

Antoni Wrzalski z tytułem „EUROKIBIC 2021”

Dokończenie ze str. 1.

Tuż przed rozpoczęciem mistrzostw ogłosiliśmy konkurs dla kibiców, polegający na odgadnięciu wyników grupowych meczów Polaków oraz na wskazaniu, kto zostanie mistrzem, a kto wicemistrzem Europy. Konkurs okazał się niełatwy, bowiem dusza kibica podpowiadała, by obstawiać zwycięstwa Polaków, a tymczasem nasi zawiedli kompletnie w meczu ze Słowacją, który powinni wygrać. Nie dali też rady Szwedom, za to postawili się Hiszpanii, czym także zaskoczyli większość typujących wyniki.

Niełatwo było także odgadnąć finalistów turnieju, wprawdzie dobrze mówiło się przed imprezą o Włochach

i Anglikach, lecz większość znawców, także naszych kibiców, większe szanse dawała Francji, Belgii czy Hiszpanii. Zatem wytypować najlepszych oraz wyniki meczów polskiej reprezentacji nie było łatwo. Tym większą wdzięczność wyrażamy wszystkim ostrzeszowskim (i nie tylko) kibicom, którzy zechcieli zabawić się na sportowo i wziąć udział w ogłoszonym przez „Czas Ostrzeszowski” konkursie na EUROKIBICA 2021.

Po podliczeniu punktów, zdobytych przez poszczególnych uczestników konkursu, okazało się, że

I miejsce i tytuł EUROKIBICA 2021 zdobył pan Antoni Wrzalski - od lat wierny kibic reprezentacji oraz Lecha Poznań. Pan Antoni zdobył

w konkursie 9 punktów - 3 pkt. za trafne odgadnięcie wyniku meczu Hiszpania - Polska (1:1) i 6 pkt. za trafne wytypowanie Mistrza Europy (WŁOCHY).

Zaprosiliśmy pana Wrzalskiego do redakcji i wręczyliśmy mu pamiątkową statuetkę za zwycięstwo i uzyskanie tytułu EUROKIBICA. Wysłuchaliśmy też paru cennych uwag laureata na temat mistrzostw i futbolu.

- *Występ Polaków rozczarował mnie, nie ma co mówić. Kto zmienia trenera cztery miesiące przed mistrzostwami? Podobnie było z Beenhakkerem, z Nawalką... Można powiedzieć - do trzech razy sztuka.*

Mecz ze Słowacją od samego początku nie szedł Polakom, byłem

przekonany, że przegrają i tak się też stało. Myślę, że potem było im wstyd i dlatego tak bardzo się postarali w spotkaniu z Hiszpanią. Zawsze jest możliwość wygrania, nawet z najlepszymi. Uważam, że tak samo może być w eliminacjach do Mistrzostw Świata, gdzie spotykamy się z Anglikami. Jeśli nasi będą grać tak, jak potrafią, to mogą wygrać. W piłce wszystko jest możliwe, bo, jak mówił trener Górski - piłka jest okrągła, a bramki są dwie. Słabością naszych drużyn jest to, że gdy strzelą dwa gole, przestają grać, a rywale w trzech minutach potrafią wyrównać.

Na mistrzostwach rozczarowałam mnie Portugalia. Rzucenie przez Ronaldo opaski kapitana, gdy już

odpadli, było według mnie bardzo niedojrzałym wybrykiem. Tak doświadczonemu piłkarzowi nie wypada w ten sposób się zachowywać.

Faworyci - Niemcy, Belgia, Francja, także daleko nie zaszli. Dziwię się, że Ukraina dość dobrze wypadła, choć potem przegrała wyraźnie. Włosi mieli dobrą, wyrównaną drużynę i pewnie słusznie zdobyli tytuł. Ich bramkarz w finale świetnie bronił karne, choć „jedenastki” zawsze są loterią. Dobrze, że na stadionach mogła być część publiczności, miało to wpływ na atmosferę meczów. Szkoda, że na igrzyskach w Japonii zabraknie kibiców.

Dziękujemy za te refleksje i raz jeszcze gratulujemy panu Antoniemu „kibicowskiego nosa”.

K.J.

SONDA

O samotności (27 lipca - Dzień Samotnych)

Rozm. K. Juszczak
Fot. S. Szmatuła



Dominika Kubacka uczennica ZS nr 2

Są osoby, które same wybierają taki tryb życia, nie przepadają za tłumem, tłokiem. Ja raczej jestem osobą, która lubi towarzystwo innych. Cały czas nie można być samotnym, takie dłuższe odosobnienie nie jest zdrowe dla naszej psychiki. Każdy potrzebuje chociaż na chwilę się z kimś spotkać, zobaczyć, spytać, co u niego.

Do pewnego momentu substytutem drugiego człowieka może być komputer, lecz przyjdzie taki wiek, że nie da się cały czas siedzieć w telefonie lub przed komputerem, trzeba rozmawiać z ludźmi. W dorosłym życiu, idzie się do pracy, zakłada firmę, rodzinę. Nie da się tylko rozmawiać przez telefon, rzecz w tym, że wielu bez internetu żyć już nie umie, czują się niepewni, zagubieni i to jest największy problem.

Myślę, że niektórzy młodzi ludzie szukają jakichś dróg wyjścia, lecz brakuje kogoś, kto poprowadziłby ich z jakąś nową energią, miał ten przekaz. Widzę, że nauczyciele, którzy powinni być taką motywacją do wszystkiego - przychodzą jak do każdej innej pracy, siadają przy biurku i opuszczają ręce.

Wydaje mi się, że jednak więcej samotnych jest wśród starszych. Młodzi, choć poprzez komórki, mają kontakt z rówieśnikami. Starsi, gdy umrze współmałżonek, zostają już sami, bo często dzieci i wnuki się nimi nie interesują.

Świat prowadzi do tego, że każdy żyje w swojej szklanej bańce i poza nią się nie wychyla. Może w którymś momencie ta bańka pęknie i wszyscy dojdą do wniosku, że było lepiej, że przyjemniej jest z kimś się spotkać i porozmawiać.

Krystyna i Marian Kornek emeryci

Samotność na pewno jest problemem. W dzisiejszych czasach ludzie coraz bardziej odsuwają się od siebie. Dwa lata temu, jeszcze przed pandemią, byliśmy w sanatorium, ludzie, nie mieli czasu, by porozmawiać, każdy chwycił za telefon i do kogoś dzwonił. Byliśmy w tym samym miejscu parę lat wcześniej i było zupełnie inaczej. Jak to się wszystko przez te kilka lat zmieniło...

Dawniej były wspólne rozmowy, wychodziło się ze stołówki, siadało razem - śpiewy, jakaś serdeczność, a teraz każdy siada na osobną ławeczkę, wyciąga telefon i już z byle pierdołą dzwoni do wnuśki.

To samo jest w rodzinach - imieniny czy inne spotkania, coraz częściej trafiają się osoby niecierpliwie, zamknięte w sobie.

My jesteście otwarci, skorzy do rozmowy, dlatego chętnie wchodzimy do małych sklepików. W dużym markecie jest tłum ludzi, a na ogół są oni w tym tłumie samotni. Są też ludzie, którzy nie szukają tej drugiej osoby, niektórzy nie wiedzą, gdzie szukać. Na pewno nie na portalach internetowych - tam można wszystko powiedzieć, napisać, lecz potem okazuje się, że to całkiem inna osoba.

Smutna jest samotność starszych osób, bo przecież zawsze ktoś pierwszy odchodzi. Zdarza się, że zapominają wnukowie, dzieci... Na szczęście większość osób starszych potrafi się odnaleźć w gronie znajomych. Kiedyś spotykaliśmy się nawet bez okazji i śpiewaliśmy, a rozmowy trwały do późnych godzin. Teraz, idąc nawet do krewnych, trzeba się zapowiedzieć, uzgadniać terminy. Ludzie boją się spontanicznych kontaktów.

Może i były dawniej ciężkie czasy, ale nam się bardziej podobały, a ludzie nie byli tak samotni. Ile listów się pisało, i na wszystko był czas, teraz wysłać sms, a i tak nie mają czasu. My tego świata już nie przywrócimy, a młodzi będą coraz bardziej samotni.

Grzegorz Garstka handlowiec

Jest dużo ludzi samotnych, bo internet maksymalnie oddala nas od siebie. I nie chodzi tylko o użytkowników tych mediów, bowiem skupiając się na wędrowaniu w sieci zaniedbują oni również starsze osoby. Poprzez życie wirtualne ludzie oddalają się w realu.

Samotność dotyczy też związków.

Na wsiach ludzie nie są tak samotni, potrafią ze sobą być, rozmawiać, mają lepszy kontakt. Gorzej jest w miastach. 10 lat temu na ulicach wieczorem panował gwar, teraz każdy sobie siedzi w domu, z głową w internecie i liczy polubienia na Facebooku, a potem na ulicy nikt mu nawet „cześć” nie powie, bo go nie zna. Technologia się rozwija i przyczynia się do wzrostu liczby ludzi samotnych.

Epidemia koronawirusa też swoje dołożyła do samotności, poprzez konieczność izolowania się. Z tego wszystkiego ludzie coraz więcej popadają w stany depresyjne, zamykają się w sobie i stają się jeszcze bardziej samotni. Oni nawet tego nie zauważają, twierdząc, że tak ma być, że to jest normalne.

Chciałoby się wierzyć, że jeszcze nie wszystko stracone, lecz patrząc na kolejne pokolenia - im młodsze, tym jest trudniej nawiązać im kontakt z drugim człowiekiem. Ja akurat jestem kontaktową osobą, więc nie czuję się samotny.

Anna Cegielska-Sikora wychowuje dziecko z synkiem Szymonem

Samotność jest bardzo dużym problemem. Może dotknąć każdego, bez względu na wiek. Młodzi często popadają w samotność, bowiem nie mają wsparcia rodziców, dorosłych. Pęd życia determinuje u ludzi pogoń za pieniędzmi, marzeniami, za pracą... Coraz mniej się ze sobą rozmawia. Do domu wracamy wieczorem, przy kolacji rozmawiamy o rzeczach przyziemnych, a sprawy duchowe odkładamy na bok. Można nawet być w związku, a być samotnym. Wielu woli nie tworzyć związków, bojąc się odpowiedzialności, zobowiązań. Ślub to odpowiedzialność i dla niektórych decyzja na całe życie, więc łatwiej być singlem. Zależne jest to też od kwestii kulturowych, tradycji.

Są także samotni z wyboru, bo wtedy nie są nikim i niczym skrupowani, mogą podróżować, realizować swoje pasje.

O samotności też się mało mówi - jeśli już ta kwestia jest w rodzinie poruszana, to w kontekście starszych osób. Takich ludzi też nie brakuje - powody są różne - śmierć bliskiej osoby, emigracja dzieci. Bywa też, że rodzice nie chcą się wtrącać w życie dzieci, bo chcą być delikatni lub tak im wygodniej.

Czasami również odczuwam samotność, kiedy jest mi źle, kiedy świat mnie nie rozumie, a ja nie potrafię znaleźć zrozumienia w najbliższym otoczeniu - wtedy czuję się samotna.

Oliwia Janczak uczennica SP nr 2

Samotność w tych czasach jest dość popularna - jedni chcą się izolować, inni zaś nie potrafią z kimś się zaprzyjaźnić. Młodzi ludzie przeważnie sami decydują, czy chcą się z kimś kolegować, często odrzucają wszystkich lub też mają swoją małą grupkę. Są nawet takie osoby, które w klasie siedzą same przy stoliku. Taki jest ich wybór, bo chcą pokazać swą niezależność. Gorzej, gdy trafi się uczeń odrzucony przez resztę klasy. Znam takie przypadki, gdy ktoś na pozór chciał być sam, niezależny, choć w rzeczywistości skrywał chęć zwierzenia się komuś, rozmowy, potrzebę bycia z drugim człowiekiem. Są też osoby odrzucone, bo są biedne, źle ubrane, nie mają najnowszego sprzętu, itp. Taka gra pozorów jest częsta wśród młodzieży.

Też czasami czuję się samotna - chciałoby się z kimś wyjść - nie, bo gra przez internet albo nie może, bo jest zaabsorbowany swym telefonem. Nie wszystko można załatwić przez telefon. Przez telefon nie można spojrzeć na bliską osobę, uśmiechnąć się. Niektórzy są samotni, bo wstydzą się do kogoś zagadnąć, boją się odrzucenia, a przez to w ogóle boją się rozmawiać. Powiedziałabym, że więcej samotnych osób jest wśród młodzieży niż w gronie dorosłych. A to dlatego, że młodzież bardziej powierzchownie, z wyglądu, ocenia drugiego człowieka. Za to ludzie starsi, np. moja babcia, zawsze gdzieś spotka swoją koleżankę.